



Odcinek 5

Ostatni Cień, księga pierwsza: Dolina Spokoju
Copyright © by Jacek Małkowski
Wszelkie prawa zastrzeżone

www.ostatnicien.pl

[...]

Na wozie leżała wielka głowa, niepodobna do żadnego znanego zwierzęcia. Bezwłosa, przeszło dwa razy większa od głowy największego niedźwiedzia. Zamiast pyska, miała jednak twarz, przypominającą nieco ludzką, bo posiadała nos i usta. Masywne kości czaszki pokrywała szara, cętkowana skóra. Z ust potwora wystawały wielkie kły. Podłoga wozu zalana była czarną zakrzepłą posoką, zupełnie niepodobną do ludzkiej krwi. Ludzie wpatrywali się w przerażającą głowę, jedni ze strachem, inni z odrazą.

- I co!? I co!? – triumfował woźnica – Potwór to, czy niedźwiedź? A może borsuk? Sami widzicie, ludzie – potwór taki, że i lepszego nie trzeba! Co wy tutaj w Dolinie? Zapomnieliście już o Wielkich Bestiach?

Tłum patrzył w milczeniu. Nagle odezwał się siwiuteński starzec, wsparty na lasce.

- Ludzie łatwo zapominają, oj łatwo – powiedział cicho – jeszcze kilkadziesiąt lat temu podobne, i gorsze potwory nawiedzały samą Dolinę. Wielkie Bestie. Nie było tygodnia, aby ktoś nie zginął. Dopiero, gdy pojawił się pierwszy klan i zagroził wojownikami wejścia do Doliny, zapanował spokój. Ale potwory nie zniknęły, o nie!

- A Wiedzący mówią, że nie ma potworów! – zapiszczała rezolutnie dziewczynka wyglądająca na nie więcej niż siedem lat – i że to pszesondy są!

- A siedź tam cicho, smarkulo, i nie zabieraj głosu, jak dorośli rozmawiają! – zgañił ją mężczyzna w słomianym kapeluszu

z szerokim rondem, zapewne rolnik – Jak nie ma potworów? A co tu leży? Łeb ryby?!

- A ja myślę, że to żaden potwór - stwierdził kowal - Tylko... ten, no. Mutat po Zagładzie. Tak mówił Mistrz Lambert, gdy innego ubitego stwora mu przywieźli. Mutat po Zagładzie. Ot, co!

- Mutat, potwór czy Wielka Bestia – jedna zaraza – podsumował woźnica – Ludzi zabija, więc ubić go musowo trza. Dobrze wam, że klany przejść strzegą, bo siedzicie w Dolinie bezpiecznie i wygodnie, jak nie przymierzając, w domu za piecem. Ale dalej od Doliny! Ooo! Niebezpiecznie jest bardzo. I widzi mi się, że coraz bardziej! Wiem, co mówię, bo przez lata nieco świata zjeździłem, w karawanach powożąc. Kiedyś nawet do samego Zielonego Grodu, hen na południe, zajechaliśmy! Coraz więcej plugastwa po lasach się spotyka. A i z lasów chętniej niż kiedyś wychodzą. I nie o Dzikich mówię, bo ci zawsze wielkim utrapieniem byli, ale o potworach właśnie. A Czerwone Pieczary blisko Czarnej Puszczy, skąd najczęściej plugastwa wyłazi. Choćby cztery niedziele temu straż przy północnym moście, ubiła pająka czarnego, a wielkiego jak wieprz, co kwasem palącym w ludzi strzykał. A nawet w samych Pieczarach, jak ludzie ryją skały, to co i raz jakaś szczelina się otworzy i różne paskudztwa z niej wychodzą. U nas walka z Wielkimi Bestiami to chleb codzienny.

- Bujdy to jakieś z tym pająkiem – powiedział ktoś z tłumu – Nigdy czegoś takiego nie było, ani w Dolinie, ani poza Doliną. I każdy wie, że pająki nitkami przędą, a nie kwasem strzykają. I małe są.

- Co?! Bujdy?! – zaperzył się woźnica – Jak mówiłem, że potwora po drodze ubiliśmy, toście nie wierzyli, póki wam nie pokazałem! Pajęczego truchła wozić nie będę, żeby wam dowodnie pokazać, że nie kłamię. A pajak był! I to wielki jak wieprz! I czarny cały!

- Są takie pajaki, i większe nawet w Czarnej Puszczy – zabrał głos młodzieniec o jasnej czuprynie – Nie gadajcie głupot, że nie, bo sam Eydan, wódz wojowników Cienia, ma pół twarzy spalone jadem takiego pajaka. Cały jego klan przywędrował w te strony, bo musieli uciekać przed wielkimi pajakami i Wielkimi Bestiami z Czarnej Puszczy.

- Cienie to same są straszne – powiedziała cicho niewysoka kobieta – Wielu ludzi w Dolinie boi się ich. Mówią, że oni sami to nie-ludzie.

- Cienie są straszne? I bardzo to dobrze, bo Zdziczali boją się podchodzić nawet w pobliże Doliny! – odparł jasnowłosey – Zanim Cienie przyszły, to klany ciągle walczyły ze Zdziczałymi na przełęczach. A teraz? Dzicy nawet nosa nie wyściubiają z lasów w pobliżu Doliny, bo boją się, że - nie wiedzieć kiedy i skąd - poczują na karku miecz! A Cienie ludźmi są normalnymi jako i my. Wiem, bo mieszkam przy samej Strudze, a oni zaraz po drugiej stronie na Zarzeczu Górnym siedzą. Nie raz się z nimi spotykałem. Ludzie, jak ludzie. I życzliwi bardzo. Jak mi raz krowy przeszły brodem przez Strugę i w szkodę weszły na ich pole, to myślałem, że porządnie po łbie wezmę. A oni nic. Przeprosiłem, to uśmiechnęli się nawet. I jeszcze mi pomogli krowy z powrotem przepędzić. A po łbie to

dostałem dopiero od starszego pasterzy. Wdzięczni być im powinniśmy, bo to dzięki nim od lat na przełęczach spokój, a drogi i ziemie w pobliżu Doliny bezpieczne, jak nigdy wcześniej! Stąd przecie ich nazwa – Bezpieczne Ziemie.

- Co prawda, to prawda – skwitował woźnica.

- A i tak ludzie się ich boją – powtórzyła z uporem kobieta. Jasnowłosy pasterz uniósł oczy w górę, ale nic już nie powiedział.

- Młodzi jesteście i nie pamiętacie czasów, zanim przybył pierwszy klan – ponownie odezwał się starzec – Od lat życie bezpiecznie i spokojnie, jak już mówiłem. A przecie, gdyby nie Płonące Pazury, nie byłoby nas dzisiaj. I to nie przez Wielkie Bestie. Wszystkich wymordowaliby Zdziczali Ludzie podczas Wielkiej Bitwy o Dolinę.

- Jak to było, dziadku? Opowiedzcie, prosimy! – odezwało się na raz kilka głosów z tłumu. Wszyscy oczywiście znali historię tej bitwy, jednak okazała, aby usłyszeć o niej z ust naocznego świadka, nie zdarzała się często.

Starzec rozejrzał się, podszedł do pniaka wystającego z trawy i usiadł na nim ciężko. Zamknął na chwilę oczy, zbierając myśli. Ludzie usiedli wokół niego na trawie. [...]

Ta powieść została wydana bez udziału wielkich, rynkowych wydawnictw – oznacza to, że wieść o niej rozchodzi się głównie dzięki pomocy ludzi, którym się spodobała i uznali ją za wartościową. Jeżeli

również tak uważasz, prześlij, proszę, tę próbkę Twoim znajomym. Być może im również się spodoba.

*Dzięki pomocy osób takich jak Ty,
rynek niezależnych autorów w Polsce może się rozwijać.*

Dziękujemy za wszelką pomoc! 😊

Więcej materiałów, plików audio i cieszących oko ilustracji znajdziesz na:

www.ostatnicien.pl